№ 223. Kraków 21 Listopada. — Środa. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 7 listopada.

Korespondencya z Paryża w ostatnich N[rach] dziennika naszego umieszczona, bolesny obejmuje obraz położenia emigracyi polskiéj we Francyi. Z uczuciem, z jakim ją odebraliśmy, czytał ją zapewne kraj cały, czytał i wspólnie z nami cierpiał, że tyle braci, krewnych, przyjaciół, pogrążonych w coraz okropniejszéj nędzy, bez podstawy na teraz, bez nadziei na przyszłość; że tyle sił moralnych i umysłowych, tyle wytrwania, szlachetności, zmarnowanych bez korzyści dla kraju, w śmiertelnych z losem zapasach. Że te cierpienia nas dotykają, że bolejemy ze wszystkimi i z każdym z osobna, to wyznajemy jawnie i głośno. A choćby kto na téj nie rodził się ziemi, czy mógłby przyznać się do obojętności tam, kędy kilka tysięcy rodzin znosi głód, upokorzenie, sieroctwo, nie już chleba tylko, ale powietrza i wody żądając i nieznajdując. Dla tego pojmujemy że wielu rozstając się z najdroższą swą nadzieją, szuka w puszczach nowego świata ochłody, spokoju, a może i zapomnienia. Pomiędzy tymi którzy już Francyą opuścili, znajdujemy nazwiska najzacniejszych emigracyi członków. Boże miéj ich w Twéj opiece! Ale jakaż musi być rozpacz, kiedy ludzie jak Morozewicz, Tyszkiewicz, Wrotnowski, w tak stanowczym przodkują kroku. Mówiliśmy w tém piśmie, przedstawialiśmy ministeryum, iż niebezpieczeństwo jakie emigracya przedstawia, tem tylko dałoby się zniszczyć, aby ją w kraju zabsorbować, wyrywając tyle ludzi z anormalnego stanowiska i przywracając ich do towarzyskiego życia stosunków.

Ale kiedy my tak na obecne zapatrujemy się położenie emigracyi i takiéj dla niéj błagamy przyszłości, towarzystwo demokratyczne, albo raczéj jego, jak się nazywa, centralizacya surowo od kolonizacyi odradza. Zdanie każdego jest wolne, dla tego byśmy ani co mieli przeciw temu, ani nawet o tém wspominali, gdyby w odezwie swéj z d. nieprzemawiało głosem powagi i niestawiało się niby jako jedyna emigracyi władza, nieprzybierało niemal stanowiska jako moralna głowa narodu. Tutaj już milczeć niemożemy. Emigracya zapewne sama przeciwko podobnéj zaprotestuje uzurpacyi; co do kraju, winniśmy towarzystwu oświadczyć, że jak najmocniéj tę opiekę i to przewodnictwo odsuwa.

Milczeliśmy ciągle i z umysłu o towarzystwie demokratyczném, rozumiejąc że sprawiwszy tyle nieszczęścia w r. **1846** a dopomogłszy do zmarnowania najważniejszych chwil w r. **1848**, w uznaniu własnéj winy, w obec tylu klęsk których główną stało się sprężyną, odstąpi od zamiarów i dążności, które szalona natchnęła pycha, a w utajeniu żądać będzie przebaczenia od kraju i współtułaczy. Ale tak niejest: a zatém musimy o niem bezstronną wyrzec prawdę. Ciekawe to prawdziwie co do składu, znane co do dążności, mniéj znane co do organizacyi towarzystwo, jest nowym dowodem, jak wyjątkowe położenie, wyjątkowe wywołuje zjawiska. Udało się kilku ludziom czynnym, wytrwałym, zespolić niemal ¼ emigracyi w ciało tak jednolite, tak silnie zorganizowane, iż nietylko przetrwało **16**-letnie tułactwo, ale przeważny i prawie jedyny wpływ na kraj wywarło. Organizacya ta bardzo sztucznie obmyślana, tak jest urządzona, iż mimo ogólnych wyborów, władza czyli centralizacya w jednych niemal ciągle zostaje ręku. Jakimże trafem w narodzie który niechętnie, jak wiadomo, poddaje się władzy, i wśród żywiołów tak różnorodnych, potrafiła centralizacya utrzymać i jednakową powagę i jeden kierunek? Oto, raz że z żelazną wytrwałością, jednéj ciągle i w środkach i w celach trzymała się drogi; powtóre iż odosobniała członków towarzystwa od reszty emigracyi, tak, iż członek towarzystwa dla nieosłabienia zasad nawet dyskussyi nieprzyjmuje; potrzecie, mając najwięcéj zwolenników między ludźmi szlachetnego i prostego serca, ale słabéj głowy, potrafiła ich uwięzić, że tak powiemy, w kilku formułach, które jakby artykuły wiary przyjęte, skrępowały i ścieśniły ich widnokrąg w ten sposób, iż z tych umysłowych sideł wyjść niemogą. Jaki tu środek rozumowania z takim co rozumować niechce lub nieumie? „Przez lud dla ludu, szlachta zgubiła Polskę, lud ją zbawi, rewolucya jest środkiem i celem“ są to axiomata które każdy powtarza i z poza których wyprowadzić go niemożna. Co większa, przywódzcy nawet, choć lepszéj może głowy, tak długo kręcili się w tym kole aż do zapomnienia, aż do szału, iż równie jakby z czarnoksięzką zakreślonego laską, mimo historyi przeszłéj i wypadków obecnych, wyjść z niego nie mogą, obałamuciwszy drugich, obałamucają siebie, i wśród kraju który ich odpycha, wśród świata któryby ich uczyć powinien, stoją jak posągi skamieniałe. I ci ludzie jako przywódzcy emigracyi, jako nadzieja kraju nieprzestają się narzucać!

Powiedzmy bez żółci, choć może byłaby do darowania, czy choć jeden między nimi znajduje się człowiek stanu, pisarz, wojownik, czy się który odznaczył badaniem głębokiem, albo dziełem większego rozmiaru lub genialnéj myśli? Nie, i być niemogło, kto ma prawdę i tak łatwą do objęcia, pocoby jéj szukał; wreszcie wśród ciągłych rozpraw, swarów, narad, pism ulotnych, czasu im do tego niestarczyło. Znamy nazwiska podpisane na odezwie, a Ojczyźniak trafnie osobistości te ocenił. My, co nielubimy osobistościami się bawić, zostawimy je sądowi kraju i własnego sumienia. Ponieważ jednak, jak robimy pomiędzy emigracyą a towarzystwem demokratycznem różnicę, tak rozróżniamy samo towarzystwo od jego przywódzców, powiemy i z narodową pychą, iż znalazło w swojém gronie ludzi z poświęceniem jakiego trudno szukać przykładu. Złożone po większéj części z ludzi prostego serca i dobréj wiary, ze stanowiska moralnego zasługują na szacunek; wiemy iż wielu żyjąc zaledwo ze szczupłego żołdu, znaczne pracowitéj ręki zarobki, oddawało na *sprawę*, niewiedząc, iż kiedy sprawie towarzystwa dawali środki do życia, zabijali narodową sprawę i przyszłość. Z pomiędzy nich to wyszli ludzie, co z bohaterstwem niezrównanym szli na wszelkie niebezpieczeństwa, znosili lata trudów, cierpienie najsroższych badań, śmierć, i sędziom swoim, potęgą duszy, cześć i uszanowanie wrażali.

Takich ludzi choć na błędnéj postępujących drodze, jak sprawiedliwości wyższa nagroda, tak i nasze uszanowanie niepominie. Ale niechaj pod ich moralną wyższością nieskrywają się ludzie, którzy tę wielkość na korzyść swego szału lub dumy exploatowali, a korzystając z uroku jakim ich otaczało wygnanie, w obec znacznéj części ludności krajowéj co żyła więcéj sercem jak głową, co pragnienia nadziei brała za praktyczną możebność, co ani położenia Europy, ani usposobienia własnego ludu nieznała, potrafili sobie zjednać jakąś wziętość, którą w Polsce mieć będzie każdy, co na możliwość odzyskania bytu wskaże. A wziętości téj użyli na co, na powiększenie rozbratu, niewiary, zawiści między rozmaitemi klasami dosyć już niejednolitego narodu. Oto ich

Rozbiór dzieła Torosiewicza:

źródła mineralne w Królestwie, Galicyi i na Bukowinie

POD WZGLĘDEM CHEMICZNO-FIZYCZNYM OPISANE.

LWÓW **1849.**

Pomiędzy niewieloma dziełami, które w roku bieżącym na jaw wyszły, do najważniejszych należy dzieło P. T. o wodach mineralnych galicyjskich. Jestto ozdoba istotna naszéj literatury: mało dotąd posiadamy dzieł napisanych z tak wielką znajomością przedmiotu i wykonanych z taką niezmierną pracą a oględnością. Czytelnik znajdzie w niem wszystko, cokolwiek tylko wyszło o wodach mineralnych Galicyi, nietylko w naszym języku, ale i we wszystkich innych, a mianowicie w niemieckim; i bynajmniéj niepowiemy za wiele, że dzieło P. T. powinno służyć za wzór, jak należy wykonywać podobne prace. Witamy go dlatego z tém większą przyjemnością, że właśnie pochodzi z Galicyi, z części kraju, z którego prace umysłowe odznaczające ścisłością — owego koniecznego warunku w umiejętnościach przyrodzonych, pojawiać nie zwykły się wcale: z téj części kraju, w którym umysły bardziéj zajmowały się wyobraźnią, często dziwnie spaczoną, gdzie bieg myśli logiczny zastępowała fantazya, lub poetyczne marzenia; gdzie od spokojnego zastanowienia się nad przyrodą unikano, jak od niemiłego przedmiotu. Jeżeli kiedykolwiek wyszły jakie prace w Galicyi z nauk przyrodzonych, prace te nie wytrzymały i najmniejszéj krytyki; powszechnie niższemi były od miernych. Byli bo powszechnie tłumacze nieznający przedmiotu, którzy zamierzali przyswoić co naszéj literaturze a nie zapoznali się językiem na który przelewali. Zdawało się tym pisarzom, że dosyć, aby umieć rozmówić się w rzeczach potocznych, więc można być zarazem tłómaczem dzieł w umiejętnościach ścisłych, można pisać o chemii lub mineralogii, i pospolicie tak sobie postępowali, jakby w tych umiejętnościach dotąd nikt niepisał, jakby niebyło ustalonego języka. Z taką rażącą nieznajomością przedmiotu jest np. tłómaczenie X. Balickiego, Herbicha opisu kwaśnéj wody w Szczawnicy, lub Kratera opis tychże wód przez dwóch niewiadomych tłómaczy; niewiele tém dziełom ustępuje tłómaczenie Historyi Naturalnéj Fischera przez X. Lewartowskiego, dzieła zkądinąd niezasługującego na przekład. Kiedy zatém we Lwowie wychodzi dzieło mające rzeczywistą wartość, witamy go z tém większą radością, albowiem zapowiada zwrot ku dobremu, i naprowadzi umysły do trudnego pracowania w umiejętnościach zajmujących obecnie wszystkie ucywilizowane narody, a które im zapewniają przewagę moralną i materyalną.

Aczkolwiek dzieło P. T. niejest bardzo obszernem, przecież jest rezultatem długiéj a mozolnéj pracy, przygotowywaném od ćwierci wieku. Aby podobną pracę dokonać, musiał się p. T. obznajomić bardzo dokładnie z chemią; i aby wykonać rozkłady wód mineralnych, potrzeba w tego rodzaju pracy nadzwyczajnéj, ścisłości i owéj bystrości odznaczającéj niezwyczajnych ludzi, by wyśledzić pojedyńcze pierwiastki w nader drobnych cząstkach zawarte, a które często tak uderzające skutki wywierają na cierpiący organizm. Aby wykonać podobne prace, potrzeba być nietylko biegłym chemikiem, ale nadto posiadać obszerne laboratoryum i nieprzeliczone odczynniki czyli reagensa i wiele jak najściślejszych instrumentów. Wszystko to umiał przezwyciężyć p. T., własnym kosztem założył wyborne laboratoryum i w niém wykonywał rozkłady wód, naprzód bliższych Lwowa, a następnie odleglejszych. Aby poznać dokładnie ich własności, nietylko potrzeba one analizować chemicznie, ale nadto trzeba rozpoznawać ich własności fizyczne, a dlatego potrzeba je na miejscu rozpoznawać; aby zaś części lotne oznaczyć, trzeba do każdego źródła przenosić pewnego rodzaju laboratoryum podróżne.

Ze wszystkich krajów dawéj Polski, najbogatsza jest Galicya w źródła mineralne. W zachodniéj części tryszczą w Karpatach nieprzeliczone szczawy, zawierające nader odmienne części stałe w swoim składzie, a tém samem wywierające nader odmienne skutki na organizm. W wschodniéj Galicyi ciągną się wzdłuż podgórza karpackiego nieprzeliczone źródła słone, mające w swoim składzie części lotne oleju skalnego, tudzież źródła samego oleju skalnego używanego w Galicyi do różnych potrzeb życia codziennego. Źródła te poczynają się od Iwonicza i Dobromila, kończą się w Bukowinie. W okolicach Lwowa tryszczą na wielu miejscach źródła siarczane. Z téj nieprzyliczonéj ilości źródeł mineralnych, badał wprawdzie p. T. tylko celniejsze, rozpoznawał własności fizyczne, ważył ich ciężar gatunkowy, zastanawiał się nad ich temperaturą, rozpoznawał części lotne, w nich zawarte, a następnie oznaczał w domu części stałe. Pojedyńcze swoje prace ogłaszał p. T. w różnych czasach, w rozmaitych pismach peryodyczzych, powiększéj części

dzieło. Jak zaś, ciągle prawiąc o ludu, lud znali, pokazał rok 1846 i niedawno upłyniony. Przejął lud od nich przez długie lata krzewione niechęci ku szlachcie, przejął nie zamiłowanie własności ale namiętność mienia — nieprzejął zaś ani wyższych uczuć, ani miłości kraju, ani cnoty, bo nikt do tego na fałszywéj drodze natchnąć nie potrafi. Inna rzecz brudna literatura, kazić serca i sumienia, uczyć w krótkich a przewrotnych zdaniach teoryi zbrodni, rozbratu z przeszłością, a inna uczyć cnoty, miłości i zgody, bez których warunków niema narodowego życia.

Kiedy wówczas konieczne milczenie, niepozwalało ostrzedz mniéj bacznych i mniéj doświadczonych o wartości i o końcu tych nauk, szerzyły się one wśród grobowéj ciszy mimo zabiegów policyi, bo zaraza moralna najdzielniéj w takiem położeniu, jak fizyczna wśród mgły postępuje. Ale dosyć raz takiego doświadczenia. Gdyby społeczność nasza z niego korzystać nieumiała, gdyby miasto iść jawnie za pośrednictwem instytucyi do wyrobu organizmu moralnego, do zlania się z ludem, zakochała się na nowo w związkach i oddała wpływom zewnętrznym, — co już dla tego, że pewnéj pozbawione podstawy, muszą być mylne i jednostronne, — wtenczas niepozostawałoby nic innego, jak wór zaciągnąć na głowę i płakać nad narodowością co umrzeć niemoże, a warunki życia odpycha. Łatwiéj zapewne rozprawiać w klubie, jak pracować nad rozwinięciem umysłowym, urzędować zdolnie i zręcznie, nieprzyjazne czasem zwyciężać wpływy: ale w tém właśnie prawdziwa zasługa, w tém obecnie najwyższe poświęcenie.

To nauka dla nas, a dla władzy? Dla władzy nauka, że niepozwalać jawić się i krzewić wzniosłym narodowym uczuciom, doprowadzi tylko do tego że życie ducha narodowego przytłumione, ale nigdy zabite, zwrócina fałszywe drogi, nurtować będzie po głębiach nietylko naszéj ale i sąsiednich społeczności i zgotuje jéj saméj do spełnienia kielich goryczy aż do dna, a na jego dnie krew z błotem zmięszana.

Wiedeń 19 listop. W uzupełnieniu ostatnich wiadomości z Widdina, podajemy następujące szczegóły i mowę Koszutha do wychodźców, którą dzisiejsza *Reichs-Zeitung* w całości umieszcza:

„Firman sułtana rozporządzający przeniesienie wychodźców do Szumli, przywieziony został do Widdina 28go z. m. przez Soleymana baszę, który niemało zdziwił się na wiadomość, że jenerał Hauslab już przed tygodniem uprowadził z sobą przeszło 3 tysiące ludzi do krajów austryjackich. Koszuth tego samego dnia jeszcze, wezwał przez swojego adjutanta wszystkich wychodźców, aby nazajutrz o godzinie 9éj zrana zebrali się u niego, gdzie oznajmi im cel przeniesienia i innych udzieli wiadomości. — 29go już o 7éj zrana niemożna było zbliżyć się do mieszkania Koszutha, tak dalece ulica zapełniona była ludem. O 9téj Koszuth wystąpił na balkon i oddawszy ukłon zgromadzonemu ludowi, przemówił w te słowa:

„Z radością oświadczam wam panowie ukłon i pozdrowienie od dobrego i słynnego sułtana (eljen!). Wczoraj przybył tu posłaniec tego szlachetnego monarchy z następującą radosną wiadomością: Sułtan postanowił żadnego niedać ucha żadaniom Rosyi i Austryi o wydanie węgierskich wychodźców, i zaprzysiągł na wiarę swoję, wszelkiéj udzielać nam opieki, wtedy nawet, gdyby takowa upadek jego wielkiego państwa spowodować miała (eljen!). Panowie! że Widdin opuszczamy, jest rzeczą pewną. Wojna któréj wszyscy tak gorąco pragniemy, a która ma biedną ojczyznę naszą z więzów oswobodzić, wojna mówię, dotychczas wątpliwa, teraz żadnéj już nieulega kwestyi. Chodzi już tylko o czas, kiedy ma wybuchnąć, a w tym względzie oświeci nas wkrótce Fuad-Effendi, bo na tém polega misya jego do Petersburga. Bracia! Jeszcze dla nas noc niezapadła, jeszcze nam przyświeca promień słońca, jeszcze nasza rola nieodegrana! Węgierska emigracya ma naprzyszłość zająć wysokie i coraz wyższe stanowisko na politycznym gruncie Europy; utrzymać je, naszém jest zadaniem, trudnem wprawdzie, ale tém zaszczytniejszém. Lecz nieobawiajcie się, drodzy bracia, abyśmy tą razą znowu pozostali sami i opuszczeni. Nie zaiste! Potężna Turcya, Anglia, Francya i Szwajcarya, oto są silne ramiona które nas najdzielniéj wspierać będą. Niedawno jeszcze usposobienie angielskiego parlamentu, z powodu przejścia niektórych z nas na muzułmańską wiarę, niebardzo było nam przyjaźne, coteż dla niektórych osób w Widdinie przykre pociągnąć mogło skutki. Lecz list który wystósowałem do szlachetnego lorda Palmerstona i niezmordowane usiłowania pewnego poczciwego anglika (Thomson), który podjął się téj misyi, tyle dokazały, że obecnie wszystkie dzienniki angielskie, tak partyi torysów jak i whigów, jakby jeden człowiek podniosły głos za nami. Mogę więc panowie, z czystém sumieniem zapewnić was, że Francya i Anglia jednomyślnie oświadczyły się na korzyść naszéj sprawy, i postanowiły potężną dłonią bronić wolności i niepodległości naszéj ukochanéj ojczyzny w świętym związku z Turcyą, przeciwko Rosyi i Austryi.

„W skutku zatém tych ważnych wypadków, W. Porta postanowiła teraz przenieść węgierską emigracyą z Widdina do Szumli. Czy tam pozostaniemy lub nie, zależeć będzie od wiadomości, jakie Fuad-Effendi z Petersburga przywiezie. Mojém zdaniem Szumla jest najlepszym i najodpowiedniejszym stanowiskiem dla naszéj emigracyi; bo w razie pomyślnéj wojny przeciwko Rosyi i Austryi, łatwo nam będzie dostać się ztamtąd do Rustczuka, gdzie przeprawiwszy się przez Dunaj stanęlibyśmy na naszéj rodzinnéj ziemi, kędy tysiące przyjaznych serc wygląda nas z utęsknieniem, aby wytępić z téj ziemi ową krwi chciwą dynastyą, która słuszne przekleństwo oburzonego Bóstwa objawia w czynach haniebnych, jakich w swéj ślepocie dopuszcza się na biednym bezbronnym ludu! Gdyby jednak pobyt nasz w Szumli niebył dość bespiecznym, oczém wszakże wątpię, w takim razie znajdziemy w Dardanellach 14 okrętów angielskich, które wyprawione zostały przez rząd swój dla przyjęcia nas na swój pokład, i właśnie przed kilkoma dniami tamże zawinęły. Tam znajdziemy przyjaźny przytułek aż do chwili wybuchnięcia wojny europejskiéj, i dostaniemy się do szlachetnéj Anglii, która, jak mówi lord Palmerston, niema wprawdzie orderów i krzyżów, aby podobnie jak Rosya i Austrya obwiesić niemi piersi mordercy ludu, jak np. Haynau, ale natomiast najczystsze ma uczucie podziwienia i szacunku dla synów owego walecznego ludu, który budowane przez pięć wieków gniazdo tyranii z gruntu wstrząsnąć potrafił. (Długie okrzyki: Niech żyje Koszuth! niech żyje Dembiński!). Jeszcze parę słów, panowie! Aby wszelkiemu nieporządkowi i innym możliwym nieprzyjemnościom zapobiedz, W. Porta życzy sobie, aby wszyscy wychodźcy utworzyli jeden korpus, którego ja byłbym dowódzcą (eljen! eljen!). Jeżli się to zgadza z waszą wolą panowie, wtedy i ja na to przystanę. Wszakże pragnę jedności i porządku, bez których nasz korpus utrzymaćby się niemógł, bo wtedy tylko może ciało stać się pożytecznym, gdy wszystkie jego części działają w harmonii. Nasz korpus ma stanowić instytut wojskowy, którego wydoskonalenie mojém będzie zadaniem. Dołożę również starania co do wojskowo-naukowych ćwiczeń i wykładów.

„Aby nas uchronić od wszelkiego napadu ze strony Rosyi, podróż nasza odbędzie się lądem. Aby zaś mojemu korpusowi ulżyć kosztów podróży, W. Porta przesłała na moje ręce 24,000 piastrów w złocie, jako podarunek bajramowy, które między was panowie zarówno rozdzielę."

Podróż do Szumli będzie trwała około dni szesnastu.

(*Kwestya turecka*). Dzisiejszy *Wanderer* zawiera następną korespondencyą ze Stambułu d. 7go listopada:

„Onegdaj przybył tu, jako kuryer z Petersburga, Satis Effendi, adjutant Omera baszy, do orszaku Fuad Effendego przydzielony, i przywiózł z sobą urzędowy raport tego ostatniego, o uprzejmym i przychylnym przyjęciu, jakiego doznał od cesarza Mikołaja, który oświadczył, że pragnie utrzymania pokoju i skłonnym jest do odstąpienia od żądanego wydania wychodźców, obstaje wszakże stanowczo przy nietykalności traktatu Kujczuk-Kainardzi, na którém swoje prawa uzasadnia. Jeśli zaś poprzestaje na łagodniejszym wykładzie tego traktatu, tojest na wydaleniu wychodźców, czyni to jedynie z sobistéj przyjaźni dla tureckiego cesarza, która go skłania do uczynienia zadość jego życzeniu, z tém samém zaufaniem, z jakiém było wynurzone, — oraz do utrzymania nadal przyjaźnych z Portą stósunków.

„Donosiłem już, że francuska flota stoi pod Ourlac a angielska przy wejściu do Dardanellów. Dla każdego okrętu żaglowego, gotowy jest statek parowy do pociągu, tak, iż obie floty mogą w 30stu godzinach stanąć w porcie Stambułu. Wzdłuż azyatyckiego i europejskiego wybrzeża zaprowadzono sygnały telegraficzne. Wszakże zdaje się nieulegać już wątpliwości, że sprawa wychodźców stanowczo załagodzona, i stósunki poselstw północnych z Portą, można uważać za przywrócone. — Anglia coraz więcéj nabiera tu wpływu, przezco siła i trwałość obecnego ministeryum jest zapewniona.

„Według doniesień z Odessy odkryto w Rosyi, za pomocą otrzymanych z Paryża wskazówek, sprzysiężenie messyańsko-słowiańskie. Uwięziono jak mówią, 168 osób ze szlachty i mieszczaństwa, które miały zeznać zamiar przeobrażenia państwa na drodze postępu. Zapewniają że 19 z oskarżonych skazano na śmierć, resztę na roboty w kopalniach.

„Ajent Demidoff odpłynął 3go b. m. do Tryestu.

— *Journal de Constantinopole* oświadcza w kwestyi wychodźców, że powodem nieporozumienia był jedynie błędny wykład art. 2go traktatu kuiczukkajnardyjskiego. Błąd ten uznano już w Petersbur-

---

niedostępnych nawet tym, htórzy się zajmują bliżéj umiejętnościami przyrodzonemi, bo któż zna dziennik niemiecki wychodzący we Lwowie pod tytułem *„Mnemosyne Galizisches Abendblatt"* albo *Galicya Zeitschrift* tamże drukowane pismo peryodyczne. Nierównie więcéj dostępnemi stały się prace p. T. umieszczane w dzienniku farmaceutycznym Buchnera pod tytułem: „Repertorium für die Pharmatie." Aby zebrać podobne publikacye nie małe zachodzą trudności, które najlepiéj tym są wiadome, którzy się zajmowali podobnemi zbiorami. W jedną całość zebrał wszystkie te prace poprzedników i swoje własne p. T. Aczkolwiek ta praca jest kompilacyjną, uwielbiać wypada owę wielką krytykę wszędzie przebijającą się. Z dzieła tego okazuje się najjawniéj, jaką zasługę ma p. T.; prócz analiz wód mineralnych Fonberga, Kitajewskiego, inne nie wytrzymują krytyki; p. T. wszakże mówi o nich z wielkiem pobłażaniem. Wszakże o podobnych pracach wypadało orzec, jaka ich wewnętrzna zasługa, jaka ich wartość umiejętna, boć zostawiać czytający ogół bez dostateczngo ocenienia, jest niekorzystną rzeczą; często bowiem mierne prace są uważane za coś bardzo dobrego, a tém czasém małéj są wartości; rozmaite względy i stósunki miejscowe podnoszą wysoko drobne prace: powstaje wprawdzie z drugiéj strony inna niedogodność, że ludzie pozornie wykształceni rozstrzygają uczenie w przedmiotach, które ledwie co zaznali powierzchownie. Chociaż tworzą się ludzie o wszystkiém mówiący, co wrzeczywistości jest tylko odgłosem ludzi istotnie umiejętnych, kształci się z drugiéj strony ogólnie rozum narodu, i dla tego pomimo téj ujemnéj strony sądzimy, że zdrowe sądy są koniecznie potrzebne, i dla tego uważamy, że p. T. lepiejby uczynił, gdyby wydał zdanie o niektórych analyzach wód galicyjskich. Ten obowiązek krytyka może wprawdzie wykonać każden chemik, a zatém pokażą się wysokie zasługi p. T., który ze skromnością właściwą ludziom wyższym nie wydawał tego sądu, który uczynić wypadało w interesie dobra ogolnego, w interesie umiejętności.

Dzieło P. T. jak ze samego tytułu wynika składa się z dwóch części, pierwsza zawiera opis monograficzny wody mineralnéj Iwonickiéj, tak słonéj jako i żelazistéj; w drugiéj wylicza alfabetycznie wody mineralne znajdujące się w Galicyi. Podobnie jak we wszystkich innych monografiach opisuje P. T. własności fizyczne wody Iwonickiéj, podaje metody według których oznaczał części stałe i ulotne tych dwóch mineralnych wód. Jestto część ściśle umiejętna, konieczna dla tych, którzy znają bliżéj chemią, a ci się przekonają, że praca ta przynosi zaszczyt naszemu autorowi, bo zostaje na wysokości umiejętności, że zna najdrobniejsze o niéj postępy. Zastanawiając się nad temi pracami P. T. musimy go podziwiać, że tak usilnie pracuje, bez względu na otaczające go okoliczności, bez względu na powszechność niemającą w tych pracach jakiegobądź udziału. Ktokolwiek zamierza szukać pomocy w wodach Iwonickich, powinien używać ciągle téj książki, jako poradnika mieć ją zawsze pod ręką, albowiem znajdzie dokładną radę, we wszystkich przypadkach, jakie mu będą potrzebne. Nietylko dowie się o położeniu jeograficznem Iwonicza o własnościach i skuteczności jego wód mineralnych, ale poweźmie wiadomość, jakie leczą choroby; o sposobach, jakiemi napełniają flaszki wodą mineralną, przeznaczone do rozesłania; o szczególnym ogniowém źródle wyziewającém palne gazy, które według p. T. składają się z wodorodu węglowego i nafty; przypominające owe święte ognie czczone przez starożytnych Persów przy Baku nad morzem Kaspijskiem, albo źródła ogniowe Chińskie w prowincyi Tschusan, które nie są za święte uważane, ale praktycznie użytkowane. Źródła te w Chinach służą do wywarzania soli znajdującéj się w wodach słonych. Wielkie jest prawdopodobieństwo, że podobne źródła ogniowe dowiercieć będzie można, w wielu miejscach na podgórzu Karpackiem, i kiedy większy przemysł obudzi się w Galicyi, ogrzewać będą kiedyś gorzelnie i cukrownie tym naturalnym ogniem. Nie dzielemy jednakże zdania p. T., iżby z bytności gazu wodorodno-węglowego wnosić można o ukrytych pokładach węgla kamiennego albo brunatnego w Galicyi; w okolicach bowiem, w których znajdować się zwykły pokłady węgla kamiennego, jokoto: Krakowskiem, w Szląsku Górnym i Iwonicka woda minineralna, ma słaby zapach od oleju skalnego, ulatniającego się zwyczajnie, jeżeli flaszki nie są dokładnie zakorkowane. Smak téj wody jest słony, orzeźwiający. Niebędę wchodził, jakim sposobem rozbierał p. T. tę wodę, albowiem zadalekoby nas zaprowadziła w procesa chemiczne, podam tylko rezultat rozbioru, a dla porównania i okazania tożsamości wymienię pierwiastki zawarte w źródle Adelaidy Heilbrunn.

(Dokończenie nastąpi).

gu, a wychodźcy Widdińscy, których przywódzcy już się w Szemli znajdują, będą poprostu w głąb kraju odesłani. Spokojne zamiary Austryi (dodaje w końcu) są znane, a odpowiedź jéj zapewne zgodna będzie z odpowiedzią Rosyi. W ten sposób dyplomatyczne stósunki z Austryą i Rosyą mogą być uważane za przywrócone, a cała sprawa za załagodzoną.

(*Wiadomości bieżące.*) Wczoraj o godz. 11 wieczór, N. cesarz w towarzystwie arcyksięcia Wilhelma, jen. adjutanta hr. Grünne, ministra-prezydenta ks. Schwarzenberga, ministra spraw wewn. Bacha, feldm. Sallaba i fligiel-adjutantów hr. Troyer i O' Donnel, wyjechał osobnym pociągiem kolei żelaznéj do Pragi. Radzca ministeryalny bar. Thierry i dwóch wyższych urzędników z min. spraw zagr. znajdowali się także w orszaku J. C. K. — Minister Bach i wszyscy urzędnicy byli przybrani w nowe bardzo piękne mundury. J. C. M. ma bawić cztery dni w Pradze, a jeden dzień w Linzu w powrocie do Wiednia.

— Koresp. minist. donosi, że sporządzone przez ministra sprawiedliwości Szmerlinga obszerne rozporządzenie tymczasowe, o postępowaniu sądowo-karnem w sądach obwodowych, kollegialnych i przysięgłych, tak co do zbrodni jak i ciężkich przestępstw i przekroczeń, już zostało przyjęte przez ministeryum i niebawem przedstawione będzie do sankcyi cesarskiéj.

— Zapewniają, że kwestya województwa serbskiego w ten sposób rozstrzygniętą została, iż takowe, wraz z szremskiemi okręgami: Illok i Ruma będzie stanowiło osobny obwód administracyjny, podzielony na trzy powiaty ze stolicą Temeswarem; cesarz przybierze tytuł Wielkiego wojewody, a namiestnik krajowy, tytuł wojewody.

— Od dwóch tygodni znajduje się w Wrocławiu komissya austryacka z radzcy apellacyjnego v. Hoch i aktuaryusza Moritz złożona, która rozpatruje się w aktach śledczych indywiduów o rozruchy majowe lub inne polityczne zabiegi oskarżonych, celem dojścia o ile usiłowania stronnictwa rewolucyjnego w Niemczech są w związku z węgierskiem powstaniem i anti-austryacką propagandą.

— Rozchodzi się pogłoska o śmierci znanego poety niemieckiego, Mikołaja Lenau. Henryk Laube otrzymał posadę drammaturga przy tutejszym teatrze nadwornym, z pensyą 1400 złr. Mówią, że pan Laube jest zarazem pół-urzędowym korespondentem Gazety Augsburgskiéj.

— Z Pragi donoszą, że nowe fortyfikacye zamku Wyszehradu tak są znaczne, iż można go uważać za kompletną twierdzę.

NIEMCY.

Berlin 17 i 18 listop. (*Przyszły sejm państwa związkowego*). Wczoraj wieczór na nadzwyczajném posiedzeniu komissyi zawiadowczéj niemieckiéj postanowiono: 1) wybory na sejm niemiecki we wszystkich państwach związkowych mają nastąpić 31 stycznia 1850 r. 2) Sejm zbierze się w Erfurcie. Posiedzenie zostało otwartem przez p. Bodelschwinga który odczytał noty ministeryum hanowerskiego z d. 1 i 4 listop. i zarazem pruską odpowiedź. Odpowiedź ta domaga się odesłania całego sporu do sądu polubownego w Erfurcie. Dzienniki pruskie malują stan państwa związkowego w kolorach nader świetnych, oprócz Hanoweru i Saksonii żadne jeszcze państwo niemieckie nieodstąpiło. Aczkolwiek elektor heski zdaje się nakłaniać ku Austryi, to przecież ministeryum trzyma się usilnie polityki prusko niemieckiéj.

(*Niespokojności*). Dzienniki rządowe podają (zapewne dla usprawiedliwienia ogłosić się mającego stanu oblężenia) że minister spr. wew. wpadł na trop konspiracyi, knowanéj przez członków Zgromadzeń demokratycznych. Dzień ogłoszenia wyroku na Waldecka miał być dniem wybuchu, już wyszedł nakaz od naczelnego komitetu, ażeby wszyscy członkowie gotowali się w broń i amunicyą, a tymczasem do wyznaczonego terminu zachowali się jak najspokojniéj. Niepotrzebujemy zwracać uwagi czytelników na widoczny fałsz tych doniesień, które bez wątpienia w zamiarze przyjaznym ministeryum, wymyślone i rozgłoszone zostały. Ministeryum wie dobrze, jakie jest rozjątrzenie w mieście, ciągłe rozwiązywanie klubów demokratycznych zmierza widocznie do wywołania jakiejś nieprzyjaznéj manifestacyi, na mocy któréj rząd albo sam przez się, albo też przez Izby (których uchwały zupełnie musi być pewnym) ogłosiłby stan oblężenia. Dzisiaj przez cały dzień wojsko było ściągnięte do koszar i gotowe wyruszyć na dany znak, chociaż w mieście było jak najspokojniéj. Władze policyjne rozwijają nadzwyczajną czynność, poczyniono mnóstwo aresztowań i wielu Polakom, którzy z pobytu swego wylegitymować się niemogli, nakazano bezzwłocznie opuścić stolicę.

Donieśliśmy już poprzednio o aresztowaniu Zieglera burmistrza w Brandeburgu. Na mocy wyroku sądu apelacyjnego znajduje się on obecnie w stanie zaskarżenia. Wyrok zarzuca mu zamiar rozruchu i zdrady głównéj. Zarzut ten opiera się nie na samym już udziale Zieglera w obradach rozwiązanego Zgromadzenia, a mianowicie w uchwale wstrzymującéj podatki, ale i na dokumentach które dowodzą, że pan Ziegler uchwały Zgromadzenia w Brandeburgu chciał w wykonanie wprowadzić. P. Ziegler ma lat 46, poprzednio był komisarzem sądowym, ozdobiony krzyżem Orła czarnego 4 klassy.

(*Koléj żelazna Niższo-Szląska*). Słychać, że rząd ma zamiar z d. 1 stycznia 1850 objąć budowę kolei żelaznéj Niższego Szląska i Marchii. Ministeryum opiera się na § 14 umowy, według którego, jeżeli dopłata do procentów po upływie trzech pierwszych lat w ciągu roku przenosi $1\frac{1}{2}$ za akcye 100 tal. państwo ma prawo objąć zarząd kolei. Zdaje się, iż rząd chce wszystkie koleje wziąść na swoję rękę, a dowiadujemy się jednocześnie, że dyrekcya kolei Stargardzko-Poznańskiéj która o przywiléj budowy kolei poznańsko-wrocławskiéj starała się na drodze prywatnéj, dostała odmówną odpowiedź. Rząd ma zamiar budowę tę własnym kosztem przeprowadzić.

Sztutgart 13 listop. Rozchodzi się wieść, że nominacya nowego ministeryum niebyła przez żadnego z członków dawnego gabinetu kontrasygnowaną. W ten sposób ministeryum dzisiejsze nie miałoby prawnéj podstawy swego bytu.

Drezno 15 listop. Z członków dawnéj Izby zebrało się dotąd dopiero 52, lecz gdy dwóch wzięło urlop, a wybór kilku niezostanie zatwierdzony, Izba nie będzie miała dostatecznéj ilości głosów do prawnego wydawania uchwał.

Poznań 17 listop. (K). Rzecz o demarkacyi w ciągłéj zostaje niepewności. Co w niéj dziwnego, to że Niemcy daleko więcéj są jéj wypadkiem teraz zatrudnieni, niż Polacy. Gazety niemieckie nietylko poznańskie, ale wrocławskie a nawet berlińskie, całe kolumny kwestyi téj poświęcają. Na to się jednak wszystkie zgadzają, że pewność jakakolwiek bądź, lepsząby była od dotychczasowéj wątpliwości. Tymczasem ministeryum w wielkim zdaje się być ambarasie co do owego memoryału obiecanego. Rozwiązanie zadania na polu politycznem równie jest trudném, jak na administracyjném. Oba bowiem projekta, czy ten, materyalnego rozćwiertowania W. Księstwa na części i wcielenia tychże do innych prowincyj królestwa pruskiego — czy ów, politycznego podziału prowinwincyi za pomocą demarkacyjnéj linii i nadania jednéj części przyobiecanéj reorganizacyi — na wielkie i bardzo wielkie w egzekucyi uderzają przeszkody. Zdaje się opinia przychylać nawet rządowa, do prostego tylko na nowe regencye podziału i byłoby ich cztery: Poznańska, Bydgoska, Gnieznieńska i Krotoszyńska. W nich jedyne różnice, tylko co do używania polskiego lub niemieckiego języka. Zysk zaś oczywisty, w powiększeniu liczby biórokracyi. Zapewnienie o niezachwianém istnieniu linii Schäfferowskiéj przez p. ministra spraw wewnętrznych, na posiedzeniu Izby IIgiéj berlińskiéj z d. 2 paźdz., było tylko jak się zdaje parlamentarném odcięciem (un coup de boutoir). Zwolenników ma linia ta bardzo mało, protestacye przeciwko niéj ciągłe wysełane bywają. Są, co utrzymują, że to za namową rządu się dzieje. Być może, bo nawet Leszno i Rawicz mają wysłać takowe, a wiadomo każdemu, jaki te miasta udział brały w tym narodowości sporze. Niemcy daleko więcéj niż Polacy boją się losu, jaki ma spotkać część reorganizowaną, wierząc w nieraz już przezemnie wspomniane wam, dla niéj przeznaczenie. Wszyscy powtarzają dowcipek (Witz): *że linia żelazna lepsza od linii bursztynowéj* (eine Eisenlinie ist besser als eine Bernsteinlinie), do zrozumienia którego pospieszam wam przypomnieć, że jenerał demarkator Schäffer nazywa się Schäffer-Bernstein. Wołają, że kwestya ta drogą żelazną między Poznaniem, Wrocławiem a Głogowem zakończyć się powinna. I któżby się tego po owych potężnych ruchach żywiołu niemiecko-żydowskiego, po tych dekretach frankfurtskich, mowach berlińskich mógłbył spodziewać, że to wszystko kolej żelazną miało tylko na celu. Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus. My w tak nieszczęśliwém jesteśmy położeniu, że już sobie mówimy: bodajby tak było!

Zapomniałem wam donieść, że 8go tego miesiąca zawiązała się tu w Poznaniu liga miejscowa i obrała dyrekcyą. Stan oblężenia jak wiecie, był jéj tylko dotąd przeszkodą. Nabycie tego środka działania, nową spodziewać się można, będzie dla ligi siłą i bodźcem do dalszych usiłowań, a jeżeli być może czynów.

Okropne popełniono morderstwo w nocy z 8go na 9ty b. m. na publicznéj drodze z Ostrowa do Pleszewa wiodącéj, na osobie dwóch kupców żydów jednokonką jadacych. Zdaje się, że zbójcy dyszlem od wózka ułamanym śmierć ofiarom swoim zadali. Niewiadomo przytém wiele wynosić może skradziona suma. Postylion dyliżans próżny z Ostrowa wiozący nadjechał, zatrąbił i złoczyńcy uciekli. Będąc sam w lesie niemógł dać ratunku nieszczęśliwym, z których jeden jeszcze oddychał. Pośpieszył tylko do Pleszewa, aby zwierzchność uwiadomić, która jak mówią już wykryła sprawców téj szkaradnéj zbrodni.

A propos wspomnianego przezemnie p. ministra Manteuffla, krąży tu o nim dość ciekawa anegdota, i o ile dojść mogłem prawdziwa. Do szynku czy raczéj do gatunku tawerny angielskiéj, gdzie polityka klubowa berlińska się przeniosła, kazał pewnego razu zaprowadzić się p. minister przebrany za rzemieślnika, przez znajomego sobie młynarza. Mówią, że ser z kolegą przybranym smacznie zajadał i piwem popijał. Usłyszawszy kilka filipik przeciw królowi i ministeryum, powstał i w mowie do słuchaczy zastósowanéj takie zrobił wrażenie, iż ją zakończył wykrzyknikiem: niech żyje król! niech żyje ministeryum! powtórzonym przez całe towarzystwo. Poczém wyszedł — a gdy młynarz inkognito swego kolegi zdradził, został na ulicy doścignionym i wśród ciągłych okrzyków do hotelu swego odprowadzonym.

Znane już prawo o polowaniu przez Izbę IIgą przyjęte. Cieszyć się niém wielce musimy, bo gdyby rząd nie był obmyslił środka zaradczego przeciw istniejącéj wolności polowania, za rok, dwa najdaléj w kraju tak zwierzynnym jak nasz zająca, i sarnę za pieniądze pokazywaćby można. Dziś już znam obywateli, którzy zawsze do 50 sarn stojących w lasach swoich mieli, teraz na własną potrzebę do Szląska za rogaczem posyłać muszą. I któżby nie żałował tak marnie rozproszonego bogactwa krajowego!

Niewiem czy was doszła wiadomość o odkryciu demagogicznego stowarzyszenia w Kaliszu — a to gdzie? Oto na pensyi panien! Inkwizycya się ciągnie — komisya śledcza złożona z pułkownika i wielu urzędników policyjnych. Protokół ciągnięty był z 40 młodych dziewcząteк, a demagożki jak mówią wybornie się broniły. Corpus delicti znalezione i zabrane, stanowią książki, poezye, piosnki, to wszystko ukryte w zeszytach jeograficznych i dyktandach przeróżnych. Przy konfrontacyi, najwięcéj skompromitowała wszystkie inne córka burmistrza! o niecnotka! Czyż niezabawny ten socyalizm, który się uczy ortografii i klęczy za karę?

Spostrzegam się, że niecierpliwiącą dałem wam dziś w korespondencyi mojéj mięszaninę. Postaram się w następnéj poprawić.

FRANCYA.

Paryż 15 listop. (*Zdanie dzienników o wyroku wydanym przez sąd wersalski*). Nietrudno odgadnąć z jakiem uczuciem dzienniki francuskie przyjęły wiadomość o wyroku zapadłym w Wersalu. Pisma reakcyjne wydają okrzyk tryumfu, demokratyczne przepełnione są słowami oburzenia i zgrozy. Dziennik *La Presse* który jak wiadomo osobną wytknął sobie politykę i żadnego stronnictwa niepopiera wyłącznie, tak się w téj kwestyi wyraża: „P. Baroche prokurator jeneralny odczytał 13 listopada r. 1849 wnioski urzędu publicznego i powołując się na zdanie sądu przysięgłych, żądał, ażeby na obwinionych wymierzona została kara art. 87—89 i 91 kodeksu karnego przepisana. Przed kilku miesiącami w marcu r. 1848 tenże sam pan Baroche, odwołując się do swoich wyborców tak przemąwiał: „*Byłem w liczbie tych członków Izby, którzy uprzedzając kilku godzinami wymiar sprawiedliwości ludowéj, domagali się oddania pod sąd nienawistnego i występnego gabinetu.*“ W tém smutném porównaniu dwóch odrębnych epok z życia tegoż samego człowieka, zawarta historya Francyi, i dzisiejszych czasów, czasów pełnych hańby i sromoty, w których ludzie zginają się niekczemnie, kiedy powinni stać prosto z piersiami gotowemi na pociski losu, a podnoszą głowę z urąganiem i pychą, kiedy z uczuciem wstydu schylić się powinni. O! zaiste ochydne to czasy, nacechowane, nierozumem i brakiem tolerancyi! powodzenie jest naszém bożyszczem któremu wszystko gotowi jesteśmy poświęcić: sprawiedliwość, godność osobistą, zasady i ludzi! Czyliż 25 lutego 1848 aby jeden urzędnik, aby jeden oficer opuścił zajmowane stanowisko i zaprotestował tym sposobem przeciw zwycięskiéj rewolucyi? Słusznie więc zawołał jeden więzień przed wysokim sądem w Bourges: Gdybyśmy d. 15 maja lub 24 czerwca zdołali byli otrzymać przewagę, dzisiejsi nasi prześladowcy byliby przybiegli płaszczyć się przed nami i lizać nasze stopy.“

Być może, iż zbytnia sumienność nas uwodzi, zdaje się atoli że kto się poniżył aż do uczestnictwa w zwycięzkiéj rewolucyi tylko pobłażaniem zwyciężonéj, może się podnieść we własnych oczach i odzyskać szacunek narodu. 25 lutego z głębi piersi wydobyliśmy krzyk: *ufności! ufności!* dzisiaj 14 listopada przymuszeni jesteśmy zawołać: *sumienia! sumienia!*

Skazani sądem warsalskim więźniowie wywiezieni zostali wczoraj do Doullens. Wszystkich twarze były dziwnie spokojne i radosne. Wychodząc z więzienia śpiewali pieśni patryotyczne.

Sąd przysięgłych w Doubs uwolnił więźniów oskarżonych o udział w wypadkach 14 czerwca. Wyrok ten wzięty razem z innemi zapadłemi po prowincyach w tejże saméj sprawie, ma głębokie polityczne znaczenie.

(*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia.*) P. Desmousseaux de Givrè przedstawił Izbie wniosek, aby na przyszłość Zgromadzenie nie wysyłało deputacyi na publiczne obchody. Powodem tego wniosku były jak wiadomo zatargi wszczęte przy instalacyi sądownictwa; bo według pierwotnego programatu téj uroczystości, krzesło prezydenta miało stać na osobném wzniesieniu, nieco zaś niżéj było umieszczone krzesło prezesa Izby. P. Dupin oparł się temu urządzeniu, obstając za równością dwóch najwyższych władz Rzpltéj. Z tego więc powodu p. Desmousseaux de Givrè chcąc na przyszłość zasłonić Izbę przed podobną zniewagą, podał wyszczególniony powyżéj wniosek. P. Baze sprawozdawca komissyi, zbijał wniosek radząc, aby Izba odrzuciła go bez dyskussyi. Jenerał Leflo przemawiał za wnioskiem, a Zgromadzenie oświadczyło prawie jednogłośnie, że zajmie się bliższym rozbiorem kwestyi. W tém postanowieniu należy widzieć nowy pocisk wymierzony przeciw prezydentowi Rzeczypospolitéj. P. de Ségur d'Aguesseau zapytywał ministra oświecenia, czy rada stanu wyrzecze prędko swoje zdanie o projekcie do prawa o wychowaniu, i czy tenże projekt wróci wciągu miesiąca pod rozprawy Izby. P. Parieu odpowiedział: że jeżeli rada stanu spóźni się z wypracowaniem raportu, rząd nie może za to odpowiadać. Następnie Zgromadzenie zajęło się kwestyą chowu koni, nad którą jako czysto miejscową zastanawiać się niebędziemy.

(*Wiadomości bieżące*). Minister sp. z. dotąd nie został jeszcze zamianowany. Bonaparte ofiarował

najprzód zarząd tego ministerstwa Kazimierzowi Perrier, potém udał się do p. de Rayneval, następnie do księcia Moskwy, daléj do pp. Flahault, Flavigny, de Bassano, Drouyn de l'Huys, Thuriot de la Rosière; ponieważ zaś wszyscy powyż wymienieni mniéj więcéj odmowną dali odpowiedź, jenerał d'Hautpoul zostanie jak słychać ministrem sp. z. Ministerstwo zaś wojny będzie powierzone jenerałowi Lahitte.

Powiadają, że minister sprawiedliwości ma zażądać od Zgromadzenia uchwały, mocą któréj reprezentanci skazani przez sąd Wersalski będą pozbawieni swéj godności, a na ich miejsce nowe rozpoczną się wybory.

Dzisiejsze dzienniki zapewniają, że kwestya turecka już załatwiona. Jen. Hautpoul przyjmował wczoraj p. Kiselew pełnomocnika rosyjskiego i oświadczył mu urzędownie, że flota francuska stojąca obecnie przy Smyrnie, odebrała już rozkaz, aby wróciła do Tulonu.

Wszystkie zabiegi prezydenta dążą teraz do pozyskania umysłów w niższych warstwach społeczeństwa. Wyrobnik z Lyonu nagrodzony krzyżem legii honorowéj przy ostatniéj wystawie, został zaproszony na obiad do Elizejskiego pałacu. Przez cały ciąg uczty Ludwik Napoleon szczególniéj się nim zajmował.

Sprawdza się pogłoska, że Austrya, Prusy, i Rosya powołały Francyą do współdziałania w kwestyi Szwajcarskiéj. Wiadomo, że dwory północne domagają się wydalenia ze Szwajcaryi politycznych wychodźców. Zachodzi teraz pytanie czy Francya stając w Turcyi w obronie wychodźców, wystąpi przeciw nim w Szwajcaryi. Anglia wymówiła się ze wszelkiego w téj sprawie pośrednictwa.

Przed kilku dniami rozpoczął się Sobór prowincyonalny w Rennes.

Srodki finansowe przez p. Fould projektowane niezadawalniają kapitalistów, bo usuwając na niejaki czas trudności, niewprowadzają stanowczéj reformy. Dla tego renty 5% spadły o 25 cent. i stały dzisiaj na 89—80. Renty 3% płacono po 57 równe.

WŁOCHY.

Rzym 6 listop. Dwór papiezki zapytał mocarstw katolickich, czy chcą bronić posiadłości państwa Kościelnego i zapewnić ich nietykalność, czy przyznają Papieżowi prawo samowładnego zarządu, czy gotowe powstrzymać wszelki nowy wybuch rewolucyjny a nakoniec czy zgadzają się na pozostawienie wspólnéj załogi w państwie Kościelném, dając Papieżowi wolność wybrania ze wszystkich narodów stósownéj liczby żołnierzy. Odpowiedź pośredniczących mocarstw dotąd niewiadoma.

Osservatore Romano donosi, że w Rzymie poczęto odnawiać pałac wenecki, w którym zwykle mieszka ambassador austryacki. Reprezentanci innych mocarstw zagranicznych nakazali również przygotować swoje mieszkania w Rzymie. Tak więc powrót Ojca Sgo zdaje się niewątpliwy.

Trybunał inkwizycyjny roztrząsający postępowanie urzędników za czasów Rzpltéj, usunął z ministerstwa sp. w. i z policyi 72 urzędników.

(Nadesłane.)

W dalszym ciągu uwag naszych z dnia 1go t. m. w Nrze 217 Czasu umieszczonych, niech nam wolno będzie rozebrać pytanie, czy w skutek najwyższych patentów z 10 i 29 paźdz. t. r. listy zastawne galicyjskie mogą bezpośrednio podpaść podatkowi dochodowemu, t. j. czy właściciel takiego listu zastawnego może doznać uszczerbku na dochodzie z tegoż listu?

Dla rozwiązania tego pytania wypada wyjść z téj zasady, że dla każdego stowarzyszenia, a tém więcéj dla publicznego i przez monarchę sankcyonowanego, ustawy jego są tak długo obowiązujące, dopokąd przepisanym legalnym sposobem, zmienione nie będą.

Z ustaw dla galicyjskiego stanowego instytutu kredytowego dowiadujemy się, że listy zastawne są to puliczne dokumenta, któremi Towarzystwo kredytowe posiadaczom tychże *regularną wypłatę prowizyi i wzrot kapitału*, pod warunkami w zasadach Instytutu objętemi, zabezpiecza § 7. Stopa procentowa tych listów postanowiona jest na teraz po 4 od 100 złr. § 8 c. Daléj wyczytujemy z ustaw, że wrazie gdyby Towarzystwo kredytowe zaniedbało pełnić przyjętych na siebie obowiązków, natenczas *posiadacz listu zastawnego* ma prawo podług własnego wyboru, albo Towarzystwo kredytowe do uiszczenia przyrzeczeń, przed sąd szlachecki Lwowski pociągnąć, który w téj sprawie drogą ustnego procesu postąpi; albo też za pomocą tegoż sądu jąć się którychkolwiek dóbr z Instytutem przez zastaw połączonych, i żądać kondykcyi na prowizyę lub kwotę umarzającą, towarzystwu z tych dóbr należącą się, które potem z rozporządzenia sądowego na zaspokojenie pretensyi posiadacza listu zastawnego, temuż wprost wypłacone będą; albo nakoniec zaspokojenia swego na zasadzie gwarancyi przez stany krajowe przyjętéj poszukiwać § 69. Te są przepisy zapewniające prawo posiadacza listu zastawnego, w istniejących ustawach zawarte, których to ustaw zmiana tylko za zgodą sejmu i najwyższém zezwoleniem nastąpić może; nie może jednak nigdy ani szkodzić prawom posiadaczy listów zastawnych, które pierwéj wydane były, ani ich obowiązywać § 90.

Z tego okazuje się, że posiadacze listów zastawnych ze stanowiska swego jako wierzyciele Towarzystwa kredytowego, mają niezaprzeczone prawo do poboru pełnéj, ustawami przyrzeczonéj prowizyi po 4 od sta, i że w razie nawet gdyby przez legalną zmianę w ustawach, ta stopa procentowa zniżoną została, to zniżenie nie może się dotyczyć listów zastawnych, które przed tą zmianą zostały w obieg puszczone.

Takie zapewnienie, przez ustawy wyrzeczone, było koniecznèm dla dopięcia celu, dla którego właściciele ziemscy tabularni, Towarzystwo kredytowe zawiązali. Uznanie téj potrzeby wypłacania właścicielom listów zastawnych, całkowitego procentu po 4 od sta, spowodowało zapewne Towarzystwo kredytowe przyjąć na siebie opłatę stęplową od kuponów, gdyż ta opłata nie jest wyraźnie posiadaczom kuponów ustawami narzucona § 79.

Trzymając się więc święcie ustaw, które są dla stowarzyszenia tak długo obowiązujące, dopokąd legalnie zmienione nie zostaną, Towarzystwo kredytowe podług naszego zdania nie jest upoważnione do potrącenia czegokolwiek z kwoty należącéj się za upływające zapadłe kupony, tj. z odsetek stanowiących dochód od kapitałów, w listach zastawnych ulokowanych.

Zważmy teraz, jaki może mieć wpływ na listy zastawne najwyższy patent z d. 29 paźdz. t. r. względem opłacenia podatku dochodowego.

Podług § 2 wspomnionego patentu, dochód z posiadłości podpadających podatkowi gruntowemu i domowemu, jako też i z *wierzytelności* na tychże posiadłościach ciężących, podpada już podatkowaniu dochodowemu, na podstawie przepisu w §§ 5 i 6 n. w. patentu z 10 paźdz. r. b zawartego.

Inne przedmioty dochodów podzielone zostały co do podatkowania na 3 klasy, z których 3cia zawiera: odsetki od pożyczek albo innych wierzytelności i renty osobiste lub takie, które użytek odsetkowy zastępują.

Co do fasyonowania się z dochodów, stanowi § 13 patentu z d. 29 paźdz. t. r. że prowizye i renty klasy III., które niepodpadają opodatkowaniu w § 2 wyrażonemu; mają być wykazane przez ich właścicieli, a mianowicie: odpowiednie tymże dochodom kapitały i ich stopa odsetkowa.

Listy zastawne galicyjskie nie są wprawdzie czystemi zapisami długów ciążących na pewnych odrębnych i oznaczonych dla każdego z osobna hypotekach, lecz raczéj przedstawiają one zmobilizowanie części ziemi, instytutowi kredytowemu zastawionéj. Summa pieniężna listów zastawnych w obiegu będących, odpowiada zupełnie summie wierzytelności instytutu, na dobrach ziemskich zabezpieczonéj; a więc kapitał w listach zastawnych ulokowany, ciąży na dobrach instytutowi kredytowemu zobowiązanych, a to na każdych zosobna w pewnéj zapisem długu wyrażonéj i na tychże zabezpieczonéj kwocie.

Lecz i natury zapisu długu na pewnéj hypotece ciążącego, nie można listom zastawnym zupełnie odmówić, gdyż na każdym z nich jest oznaczona uchwała dyrekcyi przyznająca pożyczkę na pewną hypotekę, w skutek któréj list zastawny wydany został.

Gdy więc podług § 2 nw. patentu z d. 29 paźdz. t. r. *dochód z kapitałów* ciążących na majątnościach, z których się podatek gruntowy i domowy należy, podpada pośredniemu opodatkowaniu, przez uiszczenie powiększonego o $\frac{1}{3}$ podatku z tychże majętności; przeto i listy zastawne należąc podług naszego zdania do téj saméj kategoryi przedmiotów dochodowych, tymże samym sposobem opodatkowane zostaną. Z tego też powodu przepis w § 13 tegoż patentu zawarty, nie może się już tyczyć właścicieli listów zastawnych, którzy się z tychże fasyonować nie mają, gdyż inaczéj kapitał w listach zastawnych ulokowany, byłby po dwa kroć opodatkowany.

Temto wyłuszczeniem rzeczy staraliśmy się dowieść, że *z powodu podatku dochodowego, odsetki od listów zastawnych ustawami zagwarantowane, żadnemu uszczerbkowi podpaść nie mogą.*

Bochnia d. 10 listop. 1849 r.

Urzędowe.

Nr. 1499. (275)

KOMISARZ DYSTRYKTU KRZESZOWICKIEGO.

Wzywa niniejszym nieobecnych, do służby wojskowéj przez ios powołanych, a mianowicie:

N. po.	N. domu.	R. uro.	Imie i Nazwisko.	Miejsce zamiesz.
1.	122.	1828.	Zając Wincenty.	— Krzeszowice.
2.	25.	1828.	Bochenek Karol.	— „ „
3.	40.	1823.	Pyzda Wincenty.	— „ „
4.	91.	1819.	Kurdziel Stanisław.	— „ „
5.	100.	1819.	Dabek Jan.	— „ „
6.	6.	1829.	Zbik Michał.	— Ze Zbika.
7.	14.	1828.	Wójcik Maciéj.	— Z Brzezinki.
8.	1.	1822.	Jaroń Jan.	— „ „
9.	41.	1821.	Idzik Hipolit	— z Nawojow. Góry
10.	110.	1826.	Zieliński Szczepan	— „ „
11.	52.	1823.	Maudecki Tomasz	— „ „
12.	3.	1828.	Nawałka Szymon	— z Pisar.
13.	58.	1823.	Kulka Kazimierz	— z Rudawy.
14.	61.	1828.	Rosner Sindel.	— z Siedlca.
15.	38.	1827.	Bielawski Mikołaj.	— z Paczołtowic.
16.	109.	1826.	Goldreich Pinkus.	— „ „
17.	10.	1826.	Małodobry Stanisław.	— „ „
18.	13.	1823.	Kaszycki Jan.	— „ „
19.	42.	1822.	Jarecki Mateusz.	— „ „
20.	121.	1822.	Stachoski Franciszek.	— „ „
21.	12.	1821.	Strzelichoski Kasper.	— „ „
22.	13.	1829.	Lieberfreund Salomon.	— z Zar.
23.	127.	1827.	Siejka Franciszek.	— z Woli Filip.
24.	104.	1822.	Jamroś Józef.	— „
25.	74.	1821.	Jachymek Antoni.	— „
26.	1.	1825.	Dembski Jan.	— z Nowéj Góry.
27.	27.	1824.	Gleń Antoni.	— z Czerny
28.	18.	1824.	Kuczara Jędrzéj.	— „
29.	21.	1829.	Maleciński Jędrzéj.	— z Lgoty

aby wprzeciągu sześciu tygodni od czasu zamieszczenia niniejszego pozwu w pismach publicznych, stawili się w komisaryacie dystryktu Krzeszowice i usprawiedliwili swoje wydalenie się, lub uczynili zadosyć powinności wojskowéj, inaczéj bowiem za zbiegów przed rekrutacyą uważanymi będą, z którymi postępowanie wedle istniejących przepisów zarządzonem zostanie.

Krzeszowice dnia 4 listopada 1849 roku.

Z a w i s z a.

(2) *Zufiniewicz.*

Ner 2015. (282)

KOMISARZ DYSTRYKTU CZERNICHÓW

tamże zwierzchność konskrypcyjną przedstawiający, wzywa niniéjszém nieobecnych, do służby wojskowéj przez los powołanych, a mianowicie wykazem objętych:

N. domu.	R. uro.	Imie i Nazwisko.	Miejsce zamiesz.
97.	1822.	Wincenty Ryszka.	Czernichów.
118.	1824.	Przebinda Warzeniec.	„ „
14.	1826.	Musiał Kazimierz.	„ „
76.	1824.	Zieleński Paweł.	Czernichówek.
77.	1829.	Gołucki Jędrzéj.	„ „
108.	1821.	Ciecioł v. Dzięcioł Józef.	„ „
43.	1826.	Kromka Wojciech.	Czułowek.
16.	1828.	Kwiatkowski Tomasz.	Kłokoczyn.
12.	1829.	Krzak Jan.	„ „
22.	1822.	Czech Szymon.	Mników.
37.	1825.	Maciuś Jan.	„ „
15.	1823.	Bałuszek Jędrzéj.	Przeginia Narod.
49.	1825.	Bukowski Izydor.	„ „
79.	1829.	Sroka Wincenty.	„ „
85.	1825.	Kowalik Tomsz.	„ „
94.	1827.	Lenik Jan.	Rybna.
247.	1828.	Słomak Tomasz.	„ „
37.	1825.	Kuś Wawrzeniec.	Wołowice.
123.	1824.	Pikulski Jan.	„ „
22.	1828.	Wróbel Józef.	Zagacie.

aby w przeciągu sześciu tygodni od czasu zamieszczenia niniejszego pozwu w pismach publicznych, stawili się w Komisaryacie Dystryktu Czernichów, i usprawiedliwili swoje wydalenie się — lub uczynili zadosyć powinności wojskowéj — inaczéj bowiem za zbiegów przed rekrutacyą uważani będą, z którémi postępowanie wedle istniejących przepisów zarządzoném zostanie.

Czernichów dnia 12 listopada 1849 roku.

(1) Komisarz P. KOWALIKOWSKI.

Przyjechali do Krakowa d. 20 listop: Władysław Rzepecki właściciel dóbr z Prus. Wincenty Turdzek właśc. dóbr z Sędziny. Erazm Wolański właśc. dóbr z Drezna. Maksymilian Trzciński własc. dóbr z Wiednia.

Odjechali. Antoni Duńkowski własc. dóbr. do Dulowy (w Okręgu). Lipowski c. k. major do Igławy. Władysław Ks. Sanguszko i syn Paweł do Grefenbergu. Teresa Hr. Erdödy, Karol Hr. Raczyński do Warszawy. Antoni Ettmayer porucz. do Wiednia. Gabler porucz. do Pragi. Włodzimierz Hr. Dzieduszycki do Prus. Kazimierz Bzowski do Lipnicy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 21 listop. Banknoty 97$\frac{1}{2}$. Pruski kurant 4$\frac{1}{2}$ — Imperyały ros. 34 20. Ruble srebrne nowe $\frac{1}{3}$. Dukaty złp. 20 3.— Listy zastawne Król. Polsk. 101.

Kurs lwowski z dnia 14 listopad. Dukat holenderski Złr. 4 56. Dukat austryacki 5 3. — Półimperyały ros. 8 41 kr. — Polski kurant 1 14. — Rubel sr. ros. 1 41. — Galicyjskie Listy zastawne 100 100.

Kurs wiédeński z dnia 19 Listopada. Metaliki 94$\frac{5}{16}$. — Nowa pożyczka 84. — Akcye Banku wiédeńsk. 1170. — Akcye Kolei żel. 107$\frac{5}{8}$. Dukaty austr. 14%. Srebro 8$\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z d. 17 Listop. Banknoty austr. 95. — Polskie papiery 96$\frac{1}{2}$— Listy zastawne Król. Pols. 95. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 71$\frac{1}{3}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
20	2	27" 6'''. 18.	† 1°. 2.	1'''. 83.	północ. słaby	mgła	mgła		
„	10	„ 5. 86.	— 1. 1.	1. 84.	„ „	pochmurno		— 2°. 0.	† 0°. 4.
21	6	„ 5. 13.	— 1. 0.	1. 77.	zach. „	„	śnieg		